

G A Z E T A L W O W S K A.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztą w Lwowskiem 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukem garnont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmie. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^{ro} 112.

22. września 1842.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Więdnia.

Wiadomości zagraniczne: Brazylia: Powstanie w prowincyjach San Paulo i Minas Geraes ukrócone.

Hiszpania: Układy o traktat handlowy z Holandją.

Anglija.

Francya: Nowa piekielna machina. — Abdel-Kader znów się pojawił. — Nowy system kolonizacyjny w Afryce.

Belgija: Nowa pożyczka i koleje żelazne.

Szwajcaryja: Naruszenie praw terytoryjnych przez Francuzów i sprawa XX. Jezuitów.

Rossyja: Wyjaśnienie pogłosek o spisku magnatów rosyjskich przeciw Cesarzowi Mikołajowi i o zaszktych podczas obrzędu srebrnego wesela zaburzeniach.

Nowiny Lwowskie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Bochnia. — Więdeń. — Guano, jako nowy, bardzo użyteczny pognój.

Dodatek nadzwyczajny.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Więdnia. —

Jego C. K. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 30. sierpnia r. b. raczył dwie w kapitule przemyskiej obrządku łacińskiego kanonije honorowe nadać najlaskawiej jedną proboszczowi w Drohobyczy, Leonowi Zaleskiemu, a drugą proboszczowi w Kissakowie, Ignacemu Trzakowskiemu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Brazylia.

Z Rio Janeiro dnia 13. lipca. W prowincyjach San Paulo i Minas Geraes już utłumiono powstanie; schwytano także jego przewodzącę, kapłana, nazwiskiem Feijo, a około tyśiąca powstańców złożyło broń i błagało ba-

rona Caxias o przebaczenie, wymawiając się, że do tego kroku przez podstępny i zuchwały księdza pobudzeni zostali. Prezydent wyruszył był z Rio Janeiro w dwieście ludzi, do których się w drodze jeszcze 1800 przyłączyło, z nimi wkroczył do Barbaceny, zład naczelnicy powstania umknęli. A że wojsko ruszyło za nimi w pogoń w różnych kierunkach po prowincyi, przeto niepodobna, ażeby ujęć zdołali. Zawikłane w te rozruchy i w Rio Janeiro uwięzione osoby, odesłano na brazylijskiej fregacie do Portugalii.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 3. września. Od kilku dni słyhać o układach, które zawiązano z Holandją. Wiadomo, że stosunki między Hiszpaniją a Holandją już od dawna były bardzo przyjaźne. Sprawujący interesa dworu holenderskiego baron Grovestins, przedłożył hiszpańskiemu rządowi plan do traktatu handlowego. Mianowano już komisję, aby ułożyła sprawozdanie z tego przedmiotu.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 9. września. Królowa Jéjmość przyjmowała w poniedziałek dnia 5. września w Edyburgu w pałacu Dalkeith najznakomitszą szlachtę Szkocyi. Natłok w pałacu był bardzo wielki. Dnia 6. września odjechała do Perth. Jak słyhać, zamysliła Królowa dopiero dnia 14. powrócić z swęj przejazdki do wyżyn szkockich, a potem przez pięć dni na odwiedzinach u księcia Buccleugh zabawić. Do Perth przybyła Królowa pod wieczór we wtorek. U południowej bramy przyjmował ją magistrat, poczem w towarzystwie władz miejskich i śród radosnych okrzyków ludu odbyła Królowa przez bramę tryjumfalną swój wjazd do pomienionego miasta.

Francyja.

Z Paryża dnia 9. września. Po odby-
tym przeglądzie przez księcia Nemours,

zwinęto wszystkie obozy, które operacyjny korpus nad Marną stanowić miały.

P. T i n a n, adjutant marszałka S o u l t, uda się z jego rozkazu w podróż do Niemiec.

Rozporządzeniem ministra wojny nakazano rozpuścić klasę żołnierzy z roku 1836, chociaż takowa całego czasu swojej służby jeszcze nie ukończyła. Miano w tej mierze szczególnie na względzie pobudki ekonomiczne.

— dnia 10. września. Podług najnowszych wiadomości z Eu, zostaje Król ciągle w najlepszym zdrowiu i pracuje codziennie kilka godzin z ministrami, którzy się na odwidzinach w zamku znajdują. Sprawa dotycząca kolei żelaznej stanowi główny przedmiot obrad Króla z członkami gabinetu.

Już zniszczono zupełnie dom, w którym książę Orleański umarł, i rozpoczęto budować kaplicę, która na tym miejscu ma stanąć.

Dziennik *Commerce* zawiera o odkryciu nowej maszyny piekielnej co następuje: Dnia 4. b. m. o godzinie piątej zrana zdarzył się straszny wybuch na moście, który w Joinville przez rzekę Marnę wiedzie, to jest w departamencie powyżej Marny. Po odbytem niezwłocznie śledztwie okazało się, że pod jednym z łuków mostu przymocowana była mająca niemal stopę długości, przytém kulami i żelazem napelniona skrzynia z blachy żelaznej. Wyrwane z arkady mostu kamienie przekonywały dostatecznie o wydarzonym wybuchu. Zdaje się, iż to była tylko próba dla przekonania się o skutku maszyny. Sprawców tego zamachu jeszcze nie odkryto; uwięzione w pierwszej chwili przez burmistrza osoby znowu na wolność wypuszczono.

Paryż jest temi dniami cichy i jednotonny. Znakomitsze osoby izby, które tu pozostały, powyjeżdżały po większej części do departamentów na posiedzenia rady jeneralnej, które się przedwczoraj rozpoczęły. P. Guizot odjedzie z Caen do Eu, gdzie już zachowawca pieczęci się znajduje. Zresztą w ministerjach panuje teraz wielka czynność, już rozpoczęto przygotowawcze roboty na rozmaite wnioski do ustawy, które na najbliższem posiedzeniu przedłożone być mają. Sprawy, które temi się rada jeneralna przedewszystkiem zajmuje, dotyczą się ważnych tak moralnych jakoteż materialnych korzyści krajowych, mianowicie: 1) oświecenia publicznego, które od roku 1830 istotnie zadziwiająco we Francyi uczyniło postępy; 2) budowania gościńców, które z coraz większą doskonałością postępuje; 3) zakładania instytucyj ochrony małych dzieci. Rada jeneralna weźmie także na nowo pod

rozpoznanie równie ważną jak i trudną sprawę dotyczącą się zatrzymania na dal domów sierot, jednakże doświadczenie okaże, ażali tą razą z większym skutkiem niż przedtém, gdy w tej mierze zdania zupełnie były podzielone.

A b d - e l - K a d e r wpadł znowu niespodzianie do niektórych podbitych plemion w Algierze. Jenerał L a m o r i c i é r e otrzymał rozkaz wyruszenia naprzeciw Emirowi w kierunku do Frenda, któreto miasto tenże jenerał dopiero zeszłego roku swoją ruchomą kolumną był zdobył i osadził. A że w Afryce zwykle o tej porze deszcze nastają, przeto zdaje się, iż pomieniona wyprawa niepomyślnie wypadnie, zwłaszcza, iż Emir ku granicom marokańskim cofnąć się może; przytém linije operacyjne wzmie trudno są do utrzymania, a jenerałowi L a m o r i c i é r e zbywa także na dostatecznym wojsku dla osadzenia wszystkich punktów na czas niejaki.

Wojsko w Algierze pracowało przez całe lato nad obwarowaniem różnych punktów, przezco liczba chorych żołnierzy bynajmniej się nie pomnażała. Pomimo to jenerał B u g e a u d posyła ciągle do Francyi odezwy do robotników cywilnych, którzy jednak niebardzo do Algieru się spieszą. Dla obudzenia pomiędzy wojskowieścią ochoty do kolonizacyi w Algierze, wydał jenerał B u g e a u d niedawno rozkaz dzienny, na mocy którego wszystkim wysłużonym podoficerom, kapralom i żołnierzom w zbudowanych przez Korpus inżynierów włościach osiadać pozwolono. Kilkadziesiąt weteranów ustąpiło nareszcie tej odezwy i osiadło w Fuka, na zachodniej stronie Algieru, gdzie teraz nowa włość w przyjemnej, w lasy i wodę oblitującej okolicy zakładają. Każdy kolonista otrzymał pomieszkanie i kawał gruntu do uprawy. Po dwie familije mieszka w jednym murowanym domu. Domy te są o dwóch piętrach, z których każde ma trzy pokoje tudzież kuchnię, dziedziniec i ogród. Na uprawę roli wyznaczono dla kolonistów małą kwotę pieniężną i po kilka sztuk wołów. Podobnie mają być rozdane pomiędzy kolonistów krowy, barany i kozy, skoro ludność wyznaczoną liczbę osiągnie. Kolonije te mają niejaki podobieństwo do wojskowych kolonij rossyjskich, otrzymują one wojskowe prawidła zachowania się i zostają pod rozkazem jednego z kapitanów. Jenerał B u g e a u d zarządziła z Fuki zrobić ważne miejsce, to jest skład dla przybywających na okrętach towarów, które dla Koleah, Blidy i Medeah są przeznaczone.

Dla zachęcenia zaś żołnierzy, którym jenerał B u g e a u d tak znaczne zezwała korzyści,

ażebym się żenił, wyznaczono dla każdej młodej niewiasty, która w Fuku osiąść zechce, 500 franków w gotówce, aby sobie potrzebnych sprzętów nakupiła. Aby zaś jak najprędzej ten cel osiągnąć, rada municypalna miasta Tulonu wyznaczyła z swojej strony dla każdego nowożeńców dwieście franków posagu. W tej chwili zgłosiło się już dziesięć takich par, które w Tulonie zawarły śluby, a potem kosztem rządu do Fuki odesłane zostaną. Jak dopisze ta kolonizacyja, to się dopiero po jakimś czasie w praktycznym doświadczeniu okaże. Jenerał Bugaud poświęca temu przedmiotowi szczególniejszą uwagę i ma w nim wielkie upodobanie.

Belgija.

Z Bruxelli d. 11. września. Izba zakończyła wczoraj swoje dziesięcio-miesięczne posiedzenie przyzwoleniem na nową pożyczkę 27½ milijona, z tych ma być obróconych 24 milijonów na dokończenie kolei żelaznych, 1¾ milijona na połączenie rzeki Maas ze Skaldą, a 1¾ milijona na założenie dróg w prowincyi Luxemburgskiej. Oprócz tego uchwaliła izba, ażeby przed ukończeniem będących w projekcie linii kolei żelaznych żadnych nowych kolei nie zakładano. W roku 1834 głosowały izby na 50 milijonów franków, i mniemano, że ta suma wystarczy na założenie głównej kolei żelaznej. Dotychczas obrócono już około 150 milijonów, a po ukończeniu wszystkich linii komunikacyjnych suma ta dojdzie do 200 milijonów. Zaiste jestto bardzo wielka suma, gdyż przechodzi prawie dwuletni przychód państwa.

Zrównanie taryfy na niemieckie wina i towary jedwabne z taryfą na te same francuskie płody jest ciągle jeszcze przedmiotem rozpraw wszystkich pism.

Szwajcaryja.

Nowa Zurychska Gazeta zawięra pod dniem 3. września następującą wiadomość jednego z swych korespondentów z Lucerny: »Obrady nad sprawą XX. Jezuitów wyznaczono na jutro, to jest na dzień 9ty września. Osoby dobrze o tej sprawie zawiadomione, nie wiedzą jeszcze, jaki skutek z głosowania wypadnie. Jednakże rzeczą jest niezawodną, iż o projekcie Siegwarta, dotyczącym się konwiktów profesorów duchownych przy zakładzie naukowym, nie będzie nawet i mowy. Pomyślna wróżba dla XX. Jezuitów okazuje się w wyborze komisji, którą wczoraj wielka rada w tym przedmiocie mianowała. Komisya ta złożona z panów: L e u,

H a u t t, P i l l i e r, E s t e r m a n n, G r t P o r t m a n n, prawdziwych przyjaciół Jezuitów, tudzież z panów F u r r e r, W. K o s t i Z ü n d, którzy są ich przeciwnikami. A więc różnica tak się ma jak sześć do trzech. Wielu jest tego zdania, że w ten sposób także głosowanie pod względem wezwania tego zakonu wypadnie.

Do ważniejszych wypadków zaszłych temi dniami należy naruszenie praw terytoryjalnych ze strony francuskiej w kantonie Berny: P e w i e n Szwajcar rodem z kantonu Solury będący w wojsku francuskiem, zbiegł niedawno do kantonu Berny. Kilku przebranych żandarmów francuskich ruszywszy za nim w pogoń, przeprawiło się pod Noirmont przez rzekę Doubs, a zatem przez francuską granicę, i schytawszy zbiega, którego strzelec z Berny obronić nie zdołał, uprowadziło przemocą na ziemię francuską. Sądzą powszechnie, iż rząd z tego powodu przywrócenia *Status quo* zażąda.

Rossyja.

Czytelnikom gazet zagranicznych znane są wieści o spisku i rewolucyi, które zajęły miały w Petersburgu w dzień obchodu srebrnego wesela Cesarstwa Ichmość. Gazety angielskie *Morning-Herald* i *Britania* były pierwsze, które te wieści rozgłosiły. Za niemi poszły dzienniki francuskie i niektóre niemieckie. Dla wyjaśnienia tej sprawy, jak mniema *Frankfurter Oberpostamtszeitung*, posłuży następujący artykuł, który z tego pisma wyjmujemy: Nikt zapewne nie wierzył szczerze w bajeczne doniesienia o wypadkach, które w stolicy rossyjskiej zajęły miały, chociaż takowe z wyrachowaną starannością po wszystkich niemal piśmiech umieszczano, i chociaż te wieści już od dwóch miesięcy wszędzie obiegają, lubo każdy o nich inaczej prawi. Ci nawet czytelnicy, którzy się lubią bawić awanturniczymi przypadkami i łatwo w nie wierzą, ci nawet czytając bajeczne wieści o wypadkach w Petersburgu nie dowierzali im ograniczając się na tém skromnym zdaniu: że przecież coś musiało się wydarzyć, bo gdzie się kurzy tam się pali.

My także z naszej strony nie omieszkaliśmy wieści te nazwać właściwem imieniem, zaliczając je do rzędu baśni. Ale gdy dziennikarze angielscy wzięwszy się pod bok, nito z trójnoga ogłaszali; że podczas obrzędu srebrnego wesela Cesarstwa Ichmość nie tylko życiu Cesarza Mikołaja, ale także życiu Króla Pruskiego Fryderyka Wilhelma IV. niebezpieczeństwo zagrażało, wtedy to w piśmie naszym z d. 25. sierpa. umieściliśmy następującą uwagę: »Dzień-

nik *Britania* bawił czytelników swoich śmieszną bajeczką o spisku rossyjskich magnatów przeciw Mikołajowi. Jednakowo dziwić się wypadało, dla czego nie zualazł się aby jeden, któryby zbil te rozsiewane pogłoski, chociaż one same przez się już były podejrzane. Przecież tyle osób, świadków uroczystego obrzędu wracalo z Petersburga. Od rządu rossyjskiego nie można się było spodziewać wyjaśnienia w tej mierze; wiadomo bowiem, że Rossyja nie troszczy się o dziennikarstwo zagraniczne, i że na wszelkie kłamliwe pociski dzienników zagranicznych milczeniem odpowiada. Teraz dopiero życzeniom naszym stało się zadość. Hamburska *Börsenhalle* zawiera bowiem co następuje: Przed kilką dniami nadesłano nam artykuł, który tu całkiem zamieszczamy opuszczając tylko te miczjca, które zawierają radę dla dziennikarzy niemieckich, co im w swoich kolumnach umieścić a co opuścić wypada. Artykuł ten opiewa jak następuje: Za moim przyjazdem do Niemiec nagabywano mnie ze wszzech stron pytaniami, jak się też rzecz ma z wia rygodnem i doniesieniami dzienników *Morning-Herald* i *Britania* o uroczystościach i rewolucyjach w Petersburgu. Czytając artykuł dziennika *Britania*, nie wiedzieć, czyli nad głową autora, lub nad jego jawną złośliwością ubolewać, czyli też, jeżeli miał w samęj rzeczy wiarygodne źródła, z jego łatwowierności śmiać się należy. Artykuł ten niczém nie jest, jak tylko bezwstydną brednią, która się nie da pogodzić z godnością męża. Pojąć tego nie mogą żadną miarą, jak takie smalone duby myślący i spokojny dziennikarz może mieć za prawdę, jak takie śmieszne bajki mogą uchodzić za rzeczy historyczne. Calej artykuł świadczy, że autorowi tego pismidla zbywa na tém wszystkiém, czego potrzeba, aby napisać artykuł o Rossyi, o festynach rossyjskich. Gdyby choć trochę był obeznany z stosunkami Rossyi, to przecież byłoby mu się udało, nadać jakie takie prawdopodobieństwo swojej gadanie, ale on plecie trzy po trzy, zapędza się w najdziwniejsze kontrasty, zestawia daty, które się żadną miarą pogodzić nie dadzą. Szkoda pracy, zbijać wszystkie kłamstwa tego artykułu. Dość będzie, zapewnić słowem i honorem niemieckim, że nie ma ani jednego słowa prawdy w tej korespondencji. — Festyn w Petersburgu odbył się spokojnie, odznaczał się przepychem i świetnością. Wesolość tego obrzędu i radość cesarskiej rodziny była tylko na chwilę przerywana zasmucającą wiadomością o klęsce korpusu jenerała Grabbe na linii kaukazkiej. Na festynie z d. 25. czerwca i na uroczystości z d.

1. lipca nie tylko że żadne nie zaszło zamieszanie, ale raczej na twarzach wszystkich była widna radość, którą dwór, szlachta i lud podzielali. O ukazie, któryby usamowolnienie tylu milionów chłopów postanawiał, nie było i dotąd nie ma mowy. Korespondent popadł w wielką konfuzyję. Wydano wprawdzie ukaz, który nie nakazywał, jak twierdzi nadsyłacz artykułu, ale tylko dozwalał właścicielom w północnych gubernijach, usamowolniać chłopów. Ale ukaz ten ogłoszono jeszcze w lutym, i wiedyto szlachta tameczna okazała z tego powodu najwyższy udział, nieurodzaj bowiem, który rok w rok przez trzy lata dotknął był te prowincyje, przekonał obywateli, że nie jestto zawsze z tak wielką korzyścią, mieć wielu poddanych. Jakoż jeszcze przed srebrnym weselem wielu z szlachty wniczło do Cesarza podania o usamowolnienie chłopów. Co do spisku i uroczystości, poprzestaniemy na następujących kilku słowach: Król pruski nie wyłudował w Petérsburgu, jak twierdzą dzienniki angielskie, ale w zatoce, gdzie jest Peterhof, letni pałac Cesarza, tamże powitała Go jak najserdeczniej szlachta, lud, a przede wszystkiém cesarska rodzina. Kto choć jedno lato przepędził w Petersburgu, ten wie, że z początkiem czerwca wszystkie gwardyje Petersburg opuszczają, udając się zwykle do obozu, między Krasnoje-Sicło a Peterhofem. Na ich miejsce wchodzi do stolicy kilka pułków wojsk liniowych, bawi tamże do 1. sierpnia, kiedy gwardyje z obrotów wojskowych wracają. Za ich powrotem odbywają się wtedy w Peterhof prawie codziennie wielkie parady wojskowe, którym sam Cesarz przewodniczy, otoczony masami ludu, który go kocha i ubóstwia. Ani straż policyjna ani też inna jaka straż nie przegradza Cesarza od ciekawych mas ludu, który go otacza; nieraz sam toruje sobie z dobrocią i powolnością drogę przez tłumy. Toż samo działo się przed festynem i po festynie, a najbardziej dnia 1go i 2go lipca, kiedy Cesarz wraz z Królem pruskim, dowodził wojskiem. Korespondent mówi o wielkim placu w Petersburgu. Toż w stolicy cesarskiej jest bardzo wiele olbrzymich placów; ba co większa, uroczystość śróbrnego wesela nie odbywała się w Petersburgu, gdyż dnia 25. czerwca obchodzono ją na wyspie Jelegin, a dnia 1go i 2go lipca w Peterhofie. Król miał w tych zabawach najwyższy udział. Wiodąc raz Cesarza raz Cesarzową pod ramię, przeciadał się pomiędzy tłumem ludu. Po kilka godzin spędzał na przechadzkach, pod wieczór udał się z całą cesarską rodziną na maskaradę i przechadzał się po-

między tysiącem ludzi ze wszystkich stanów. Przy wchodzie do sali balowej nie było ani policyi, ani straży; tylko w jednym pokoju można było widzieć ze dwadzieścia osób przepysznej gwardyi; ale ta straż nie była postawioną dla bezpieczeństwa, ale raczej dla ozdoby. Potem Cesarz, Król pruski i cesarska rodzina jeździli po parku czarodziejsko-oświetlonym aż do północy. Gdyby nawet dwóch tylko było spiskowych, latwo by byli mogli zamordować bezbronnych monarchów. I to był obecny na tym festynie, ten wyznać musi, że miłość i uwielbienie towarzyszyły wszystkim ich krokom. — Mylnie utrzymywał dziennik angielski, że dopiero po festynie postanowił Król pruski natychmiast odjeżdżać; zamysł ten powziął zaraz przy swoim przybyciu i dniem odjazdu z Peterhofu miał być trzeci lipca. Jakoż Król pruski tego dnia odjechał, wśród uroczystych z całym przepychem Carskiego-Sioła wykonanych ceremonij, a cała cesarska rodzina pożegnała Go z tą przychylnością, która czyni zaszczyt jęj tkliwemu sercu. Dla czego zaś nie umieszczono w dziennikach petersburskich opisu wszystkich szczegółów tego festynu, na to odpowiadamy: raz dla tego, że festyn ten nie różnił się w niczem od uroczystości, jaka rokrocznie dnia 1. lipca odbywać się zwykła, a która przez tylu podróżników już była opisaną, a mieszkańcy Petersburga mając tak często podobne widowisko nie widzieli potrzeby, opisywać je z wszystkiemi szczegółami. Powtóre dla tego, że tameczni mieszkańcy nie mogli pojąć, żeby dla Niemiec mógł mieć coś zajmującego opis festynu, który tylko przemawia do oka. Jeżeli dzienniki nie mają o niczem więcej pisać, jak tylko o iluminacjach, paradach, sztucznych ogniach, to lepiej niech milczą. W dziennikach mój podobne opisy są na swoim miejscu, ale nie w dziennikach politycznych. Jako ważność polityczna jest ukaz z dnia 6. lipca, który wydano w skutek pobytu Króla pruskiego, a który świadczy o przyjacielskich uczuciach, jakimi monarcha sąsiedniego państwa dla Fryderyka Wilhelma IV. jest w głębi duszy przejęty.

Nowiny lwowskie.

Brygada generała Jetzer składająca się z pułku księcia Wilhelma, pułku barona Mariassy, jednego batalijonu Nugent i sześciu dział, odbyła w przeszłym tygodniu na błoniach z janowską rogatką manewry z ogniem w obec JCK. Mci Arcyksięcia generalnego Gu-

bernatora, który z tego powodu tak ustnie jak i rozkazem dziennym wysokie swe zadowolenie wyrzec raczył; szczególniej też batalijon Nugent miał szczęście zwrócić na siebie uwagę JCK. Mości.

W teatrze hr. Skarbka przygotowują garderobę i dekoracje do »Marnotrawcy«, którego wkrótce ujrzymy tak na polskiej jak i na niemieckiej scenie.

Nad tenorzystami tutejszej opery jakaś nie-szczęсна wisi gwiazda; jeden samowolnie się oddalił, drugi na jego miejsce zamówiony słowa nie dotrzymał; zawiedziona dyrekcja teatru wysłała właśnie do Wiednia sekretarza teatrowego p. Löwe, aby tęj potrzebie jak naj-prędziej zaradzić.

Towarzystwo muzyczne przygotowuje się od niejakiego czasu do wielkiego oratorium H a y d e n a, które ma być wykonane jeszcze w tym tygodniu w sali reutowej.

P. G a l i c i Ń s k i właściciel składu rycin, muzykaliów i t. p. (w domu Hudetz) zaprowadził u siebie prassę, na której odbija cynkograficznie nuty muzyczne, bilety wizytowe, kaszetki czyli ozdobne opłatki do pieczętowania i t. p. Odbicia nut są w każdym względzie lepsze od litografowanych, a kaszetki tak w gatunku jako i doborze nie ustępują wiedeńskim, i są od nich tańsze. Życzymy czynnemu przedsiębiorcy dobrego powodzenia, i mamy nadzieję, iż współzawodnictwo podniesie u nas zakłady tego rodzaju, w które dotąd ze wszech miar bardzo jesteście ubodzy.

Rok bieżący dość na zboże w Galicyi błogosławiony, będzie też z nadzwyczajnego urodzaju owoców pamiętnym; we Lwowie jest niesłychana ich taniość: Za krajcar walutowy dostanie u przekupek siedm najlepszych śliwek węgierskich, a mniej dobornych sprzedają kwartę po trzy a nawet i po dwa krajcary w walucie, z czego wypada po przeszło 20 śliwek za krajcar. Francuzkich śliwek renklodów (*Reine - Claude*) można mieć trzy i cztery za krajcar walutowy, a przednich gruszek salcburskich po dwie. Jabłek, moreli, brzoskwiń i t. d. jest podostatkiem, a wszystko tanie. Nie jeden co dotąd ledwie z nazwiska znał niektóre owoce, pozna się z niemi dobrze w tym roku i ze smaku.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Bochnia, dnia 19. września. Na naszym ostatnim jarmarku płacono za korzec pszenicy 3 zr. 36 kr., żyta 3 zr., jęczmienia 2 zr. 24

kr., owsa 1 zr. 20 kr., ziemniaków 40 kr. m. k. Z przyczyny posuch potrawy poprzedały i ledwo na zbiór czwartej części tego, co w roku zesłaliśmy rachować można, dla tego też siano w cenie na 48 kr. w m. k. za cetnar podróżowało. Z obwodu krakowskiego wywożą siano do Pruss (gdzie siano bardzo powypalało) i płacą za cetnar 3 zr. mon. konw.

Ta sama okoliczność wywiera też wpływ na okowitę, i ściągnęła nam od dni 14tu tyle różnych spekulantów ze Szląska, że dzisiaj za garniec 30 stopniowej okowity bez anyżu dają 40 kr. m. k.; zaś przed czterema tygodniami 24 kr. m. k. za garniec dać się wahano. Po dziś dzień wykupione są już zupełnie stare zapasy okowitej. — Nowe wyroby zaczęły się dopiero za dni 14.

O konicz nadzwyczaj wcześniej się dopytują, i z dawniejszych zapasów cetnar po 18 do 20 zr. w m. k. handlarze płacą.

Z Wiednia, d. 10. września. Na targu poniedziałkowym było tu 1500 wołów; handlarze mieli z Ołomuńca 300 sztuk, zaś właściciele przypędzili też z Ołomuńca 900 sztuk, i te w Wagramie w niedzielę rozkupiono. Traudler kupił jedno stado, płacąc cetnar po 36 złr. w. w. z 2 pCtu, drugie zaś po 33 złr. 30 kr. w. w. z 2 pCtu, — a odprzedał je rzeźnikom cetnar po 34 i 35 złr. w. w. bez procentu. Kompanija rzeźników tutejszych kupiła 700 sztuk szczególnej jakości, cetnar po 35 złr. w. w. z 2 pCtu. — W tym tygodniu nie było nadto wołów, lecz zapasów nie mogą rzeźnicy robić, a to dla wysokości ceny siana. Węgierskich wołów nie było tylko 300, i te zapłacono cetnar po 35 złr. i 35 złr. 30 kr. w. w., bez potrącania procentu. Handlarze węgierscy wstrzymują woły w pustach dla niskiej ceny. Na podróżenie wołowiny nie masz widoków.

Guano, jako nowy, bardzo korzystny pognój.

(*Preuss. Handl. Zeitung, Nro. 2192, 2251 i 2253.*)

Z niezamieszkałych wysp morza Południowego, na wybrzeżu Ameryki południowej, sprowadzają od dwóch lat do Anglii pognój ptasi Guano (Huanu) zwany. Pognój ten zebrał się od wielu wieków na wspomnianych wyspach na kilka stóp głęboko, a to od niezliczonego mnóstwa wielkich ptaków morskich z rodzaju

pelikanów, kruków morskich, mew i t. d., któreto ptaki w czasie gnieźdzenia się tamże przebywają, i to w tak niesłychanej liczbie, iż pod rankiem na żer się zrywając, rojami na milę długimi, słońce w całym znaczeniu tego wyrazu zaciemniają. Za nadzwyczajną silnością tego pognaju przemawia doświadczenie wieluset lat, albowiem Peruwianie jeszcze za Inkasów w 11tym i 12tym wieku używali pognaju tego do uprawiania swoich piaszczystych wybrzeżów morskich na kilkaset mil rozległości, i po dziś dzień tym tylko pognajem się obcho-
dzą *). Pod rządem Inkasów zakazano było pod karą śmierci zabijać młode ptactwo na wyspach Guano.

Anglicy wszędzie i zawsze pierwsi gdzie tylko idzie o nową gałęź przemysłu, sprowadzili do siebie w r. 1840 po raz pierwszy ten pognój ptasi, i doświadczeniami przekonali się o jego nadzwyczajnej silności. I we Francyi przedsiębrane z nim doświadczenia uwieńczył skutek wszelkie oczekiwanie przechodzący. Jedną dwukonną furę naszego dobrego stajennego gnoju zastępuje dostatecznie 10 funtów tego Guano, o czém przekonano się wielokrotnie późniejszymi doświadczeniami i w niektórych okolicach Niemiec, dokąd nowy ten pognój dostał się w roku przeszłym przez Hamburg. Niektórzy kupcy w Hamburgu weszli z angielskimi kupcami w ugodę o dostawę Guano do Hamburga przez lat dziewięć. Cena jest następująca: Od 100 do 1000 fl 5 talarów pruskich, nad 1000 do 10,000 fl 4 tal. pr., od 11,000 do 50,000 fl 3½ tal. pr. — Słychać iż z Królestwa Polskiego i z Rosyji porobiono już zamówienia. Zgłosić się do kupców sprzedających Guano w Hamburgu, na placu Ittdingsmarkt Nro. 73, gdzie zarazem bezpłatnie dostać można drukowanego przepisu użycia Guano w rozmaitych razach. — Ci, którzyby wierzytelność powyższego podania lepiej potwierdzoną mieć chcieli, mogą się zgłosić listownie do pana L. A. Staudingera, dzierżawcy w Gross-Flotbeck, poczta Hamburg.

*) Według Humboldda *Huanu* znaczy u Peruwianów gnoj, słowo *huanunchani* oznacza gnoić.

TEATR POLSKI.

Jutro (po raz drugi): *Lekarz wiejski*, w 2 aktach. — Późem nastąpi: *Diabeł ukryty*, komedya w 1 akcie.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukarnia Piotra Pillera we Lwowie.)

(Dod. Nad.)

Spis nowych dzieł

znajdujących się w księgarni

Franciszka Pillera i Spółki we Lwowie.

(Cena w monecie konwencyjnej.)

Maciejowski, W. A. — Polska aż do pierwszej połowy XVII. wieku pod względem obyczajów i zwyczajów w czterech częściach opisana. 4 tomy. w 12. Petersburg i Warszawa 1842. 6 zr. 45 kr.

Z Tańskich Hofmanowa, Klem. — Nowa biblioteczka poświęcona dzieciom i młodym panienkom. Wydanie drugie. 5 tomików w 16. Wrocław 1842. 4 zr. 30 kr.

Historija podróży i odkryć dokonanych na morzu i lądzie od początku XV. wieku aż do dni naszych, przełożona z francuzkiego przez Wojc. Szymanowskiego. Zeszyt 1 do 7go. w 4cc. Warszawa 1842. Cena przedpłaty na 8 zeszytów 6 zr. 45 kr.

Świętojanka, noworocznik gospodar-ski wydany przez Kar. Langiego. w 8cc. Kraków 1842. 45 kr.

Wiszniewski, Mich. — Historija li-teratury polskiej. Tom I — III. w 8cc. Kraków 1840—1841. 16 zr.

Rock, Paweł de. — Historija mę-żów, z franc. na polski przełożona. w 10cc. Kraków 1842. 1 zr.

Kraszewski, J. J. — Wilno od po-czątków jego do roku 1750. Wydanie A. Zawadzkiego. Z rycinami i mapami. 4 tomy w 8cc. Wilno 1840—1842. 16 zr.

Narbutt, Teod. — Dzieje starożytne narodu Litewskiego. 9 tomów z wielu rycinami. w 8cc. Wilno 1835—1841. 64 zr.

Słownik podręczny niemiecko-polski podług Lindego, Mrongowiusza, Bandtkiego i innych ułożony. Dodany jest: niemiecko-polski słownik wyrazów lekarskich, ułożony przez DD. Józ. Majera i Fryd. Skobla; w 10cc. Kraków. 2 zr. 30 kr.

Słownik podręczny polsko-niemiecki podług Lindego, Mrongowiusza, Bandtkiego i innych ułożony. w 10cc. Kraków. 2 zr. 50 kr.

Słownik podręczny francuzko-polski podług dykcjonarza akademii, Boasta i t. d. ułożył Alex. Cukrowicz. w 10cc. Kraków. 2 zr. 15 kr.

Kraszewski, J. J. — Studia literac-kie. Wydanie A. Zawadzkiego. w 8cc. Wilno 1842. 3 zr. 20 kr.

Nanki tyczące się prawd wiary i po-winności chrześcijańskich, wydane w języku francuzkim przez Xięcia Biskupa de Toul dla pożytku wiernych wszelkiego stanu, na polski język przełożone. w 12. Lwów 1842. 1 zr.

Jana Długosza dzieje polskie, prze-łożone na język polski przez Bornemana Gustawa. Zeszyt 1—8. w 8cc. Leszno 1840—1842. Cena każdego zeszytu 24 kr.

Jachowicz Stan. — Powiastki i bajki. Wydanie szóste ozdobione 3 rycinami. 3 tomy w 12cc. Warszawa 1842. 5 zr.

— — ozdobione 12 rycinami na papierze welin. 7 zr. 30 kr.

Laskowskiego, Rom. K., poezyje o-ryginalne. w 12cc. Warszawa 1842. 1 zr. 30 kr.

Powieści przez Paulinę z L — W. I. Hanna z Grzymałowa, powieść z czasów Kazimierza Wielk. II. Natalia. III. Zgłiszcza kościoła Maryi-Dziewicy. IV. Anna. 2 tomy w 12cc. Warszawa 1842. 2 zr. 15 kr.

Widoki miasta Krakowa i jego oko-lic, zdjęte podług natury przez J. N. Glowackiego, oraz plan miasta i mapa jeograficzna okręgu, według najlepszych źródeł ułożone. Wydanie drugie. w 8cc. wzdłuż. Kraków. 9 zr.

Morena, albo powieści blade, przez
autora Amerykanki w Polsce. w 12cc. Warszawa
1842. 1 zr. 15 kr.

Powieści ludu, spisane z podań przez
Kar. Balińskiego, wyrobu i wydania K. Wł. Wojcic-
kiego. w 12cc. Warszawa 1842. 1 zr.

Postęp. Dzieło poświęcone rolnictwu,
przemysłowi, kupiectwu i dobroczynności powszech-
nej. Tom I. zeszyt 1. w 4cc. Poznań 1842. Cena
przedpłaty na 6 zeszytów 4 zr. 30 kr.

Doliński, Stan. — Pobyt krzyżow-
ców sławiańskich w Palestynie, albo Mierostaw i Wie-
sława. Powieść z XII. wieku. 2 tomy w 12cc. War-
szawa 1842. 2 zr.

Veit, X. J. E. — Narzędzia męki
Chrystusowej, tłómaczył z niem. X. Stan. Choloniew-
ski. w 8cc. Wilno 1842. 2 zr. 30 kr.
na papierze welin. 3 zr. 20 kr.

Gumbiner, J. L. — Praktyczne go-
rzelnictwo, obejmujące najnowsze i najlepsze sposoby
wyrabiania drożdży, zacierania kartofli i zboża, pro-
wadzenia fermentacji, i dęstylowania za pomocą
pary, z opisaniem aparatów i machin; tudzież zakła-
danie i urządzenie gorzelni podług najnowszych za-
sad. Przetłóżył z niemieckiego P. E. Leśniewski. z
6 tabl. rycin. w 8cc. Warszawa 1841 5 zr.

Koncewicz, T. J. — Praktyczny
wykład sztuki gorzelniczéj, obejmujący przepisy do-
tyczące się urządzenia gorzelni, sporządzania zacieru,
robienia podmłody, prowadzenia fermentacji; tudzież
opis i ocenienie aparatów destylacyjnych, z doda-
nieniem uwag nad postępowaniem przy odbywaniu de-
stylacji i nad oszczędnem użyciem opalu. Z 3 tabl.
rycin. w 8cc. Warszawa 1841. 4 zr. 30 kr.

Czepiński, Mich. — Powszechne o-
grodnictwo: obejmujące uwagi nad zakładaniem ogro-
dów, ogólne zasady uprawy roślin, tudzież prakty-
czną naukę urządzania inspektów, cieplarni i oranże-
ryj, rozmnażania i pielęgnowania wszelkich ogrodo-
wych ziół, krzewów i drzew, tak użytkowych, jako
i zdobnych czyli kwiatów. Z 12 tablicami rycin. w
8cc. Warszawa 1841. 5 zr.

Oczapowski, Mich. — Zasady ogólne
hodowli bydła domowych, a w szczególności chów
owiec dla pożytku praktycznych gospodarzy. w 8cc.
Warszawa 1840. 3 zr.

Szrzeniawa's

Wortforschungslehre der polnischen Sprache. 2 Bände, 8^{er}.
Lemberg 1842. 5 fl. 30 kr.

Die Branntweinbrennerei

nach ihrem gegenwärtigen Standpunkte, mit besonderer Be-
rücksichtigung des Kwontus-, Jakobs-, Fischer- und Gum-
binger'schen Hefen- und Maischverfahrens, und der Zweck-
mäßigkeit der vorzüglichsten Dampfs-, Brenn-, Rectifications-
und Destillir-Apparate, nebst der Anfertigung aller künstli-
chen Hefen und Presshefen, so wie die practischen Erfah-
rungen der Grün-Maisch-Anwendung, der richtige Gebrauch
der verschiedenen Salze bei der künstlichen Hefe und Mais-
sche, und die Resultate vieler angestellten Versuche über den
Gährungsproceß:

v o n

WILHELM KELLER.

2. Theile. Zweite verbesserte und vermehrte Auflage. 8
Berlin 1842. geh. 6 fl. 45 fr.

Der

Fermentations- = Proceß;

enthaltend die bisher unermittelten Veränderungen der künstli-
chen Hefen, welche dieselben bei Ausgährung der Getreide-
und Kartoffelmaischen eingehen; oder die Haupt- und Ne-
benbedingungen welche zur allein richtigen Führung des
Brennerei-Betriebes durchaus erforderlich sind. Bearbeitet

v o n

Wilhelm Keller.

8. Berlin 1842. geh. 1 fl. 30 fr.

Theoretisch-practische Anleitung zur

Destillirkunst

und

Liqueurfabrikation;

oder vollständige Anweisung zum Darstellen aller einfachen
und doppelten Branntweine und Liqueure durch Extraction
und durch Destillation auf gewöhnlichem Wege und auf kal-
tem mittelst ätherischer Oele, so wie der Cremes, Oele, Ma-
tassa's und der verschiedenen Elixire, nebst Angabe der allein
richtigen Methoden, einen fuselfreien Spirit darzustellen, um
die auf künstlichen Wege gewonnenen Rum's, Cognac's u.
dem echten am ähnlichsten zu machen:

v o n

WILHELM KELLER.

8. Berlin 1842. geh. 2 fl. 38 fr.